

## Wojciech Stanisławski: Rodowody Rasputinów. Recenzja książki „Zrozumieć Rosję”

Rozmach, z jakim Ewa Thompson porusza się po rozległych obszarach etnografii, paleografii, analizy literackiej i społecznej, budzi podziw, ale i obawę. Niemniej te ustalenia, które wydają najbardziej bezsporne, mogą skłonić do zrewidowania zarówno naszej wizji dawnej Rusi, jak genezy rosyjskiego radykalizmu – pisze Wojciech Stanisławski, recenzując książkę „Zrozumieć Rosję” Ewy Thompson.

Kto ciekaw kultury rosyjskiej, zetknął się raz i drugi z fenomenem jurodiwych: Bożych głupców, czczonych i pogardzanych, bezkarnych i budzących litość. Można ich znaleźć w zapisach podań ludowych, w powieściach i obrazach, które sławią dawną, patriarchalną Ruś. Co jednak tak naprawdę wiemy o rosyjskich świętych szaleńcach, ich obecności w życiu codziennym ziem ruskich, roli, jaką odegrali w wyobraźni ludowej, i wpływie, jaki wywarli na społeczne wzory zachowań?

Ewa Thompson podjęła gigantyczny wysiłek odtworzenia całego spektrum zjawisk związanych z praktykami, wzorami i recepcją świętego szaleństwa w Rosji – począwszy od krytyki źródeł kościelnych i świeckich, traktujących o jurodiwych, analizy religioznawczej i antropologicznej, aż po – najbardziej fascynujące – rozważania o recepcji jurodiwych w kulturze i wpływie, jaki mieli na *modus operandi* inteligencji, począwszy od połowy XIX w.

Trudno sobie wyobrazić, by tak ambitnemu wyzwaniu badawczemu można było sprostać w pojedynkę. Rozmach, z jakim uczona porusza się po rozległych obszarach etnografii, paleografii, analizy literackiej i społecznej, budzi podziw, ale i obawę. Niemniej te ustalenia, które wydają najbardziej bezsporne, mogą skłonić do zrewidowania zarówno naszej wizji dawnej Rusi, jak genezy rosyjskiego radykalizmu.

*Thompson podjęła  
gigantyczny wysiłek  
odtworzenia całego spektrum  
zjawisk związanych z  
praktykami, wzorami i  
repcją świętego szaleństwa  
w Rosji*

Bardzo przekonujące  
jest ukazanie  
zdumiewających  
paralelizmów między  
praktykami,  
wizerunkiem i rolą  
społeczną rosyjskich  
jurodiwych a  
syberyjskich i  
ugrofińskich

szamanów. O nawiązywaniu do bizantyjskich świętych w niemal niepiśmiennej Rosji wczesnonowożytnej trudno na serio mówić. Wzorce szamańskie były za to, w sytuacji kolonizowania Syberii i obecności ludów ugrofińskich na rozległych obszarach europejskiej Moscovii, o krok. Upodobanie do brudu, przenikliwych okrzyków i żelaznych ozdób, łatwość popadania w trans – wszystko to upodabnia jurodiwych do szamanów, nie zaś do syryjskich ascetów.

Uderzające jest wskazanie przez prof. Thompson, że na postawę świętych szaleńców składała się raczej bierność przechodząca w agresję, szyderstwo i potrzeba poklasku niż asceza i służba innym. Znamienne jest ich wycofanie się ze spraw publicznych, odrzucenie

społecznych konwencji i zobowiązań, połączone z demonstracyjną lojalnością wobec władzy. Te rysy doskonale charakteryzują na poły legendarnych Wasilija Błażennego czy Iwana Koriejszę. Ewa Thompson doszukuje się ich jednak również nie tylko – co byłoby w pełni zrozumiałe – u Grigorija Rasputina czy księcia Myszkina, lecz również u postaci tak archetypicznych dla XX-wiecznej Rosji jak Jurij Żywago czy Iwan Denisowicz Szuchów, bohater słynnej noweli *Sołżenicyna*. Jest też zdania, że ten element rosyjskiego ludowego życia religijnego trwale ukształtował zachowania społeczne, że można nim tłumaczyć zdolność Rosjan do zdumiewającej bierności, a zarazem gotowość do zrywu. Jeśliby tak było – ale czy to nie zbyt uogólniająca teza? – moskiewski sobór Wasilija Błażennego rzeczywiście można by uznać za najdoskonalszy symbol Rosji.

Tekst pierwotnie ukazał się w tygodniku „Sieci” nr 28(346)/2019.

Książka *Zrozumieć Rosję. Święte szaleństwo w kulturze rosyjskiej* ukazała się nakładem Teologii Politycznej, można ją nabyć w księgarni.